Nr. 103. Kraków, Sroda 6 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 13-44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

U nas a gdzieindziej.

W poznańskim „Postępie" czytamy ustępy z Talmudu, zaczerpnięte z „Duszy żydowskiej". Także gazety warszawskie drukują cytaty z dzieła Niemojewskiego bez przeszkody ze strony prokuratorów. Jedynie w Galicyi polski prokurator (specyalną sławę ma prokurator krakowski p. Doliński) tępi systematycznie wolność prasy polskiej, o ile ta wolność używana jest w kierunku swobodnego wyrażania sądu o żydach i o ich kodeksie prawno-moralnym. I tak za „Głosem Narodu" także „Ojczyzna" ostatnia została skonfiskowana za przedrukowanie artykułu „o złodziejstwie w talmudzie" z „Wieńca Pszczółki". Artykuł ten (zawierający cytaty talmudyczne) przepuściła prokuratorya niemiecka na Śląsku, skreślił go natomiast p. Doliński w Krakowie.

Ten ostatni znalazł w ostatnich czasach pojętnego naśladowcę w koledze przemyskim. Panu prokuratorowi w Przemyślu wydał się niebezpiecznym artykuł T. Jeske-Choińskiego o książce Niemojewskiego, wydrukowany w „Echu przemyskim", mimo, że p. Doliński nie skonfiskował tego samego artykułu w „Przegl. powszechnym"...

Jedno pytanie ciśnie się gwałtownie na usta. Jeżeli suche cytaty z Talmudu uważa p. prokurator za przestępstwo, to dlaczego nie konfiskuje samego Talmudu i jego wyjątków w pismach i książkach hebrajskich i żargonowych, przeznaczonych do nauki żydów? Jeżeli Talmud jest książką niemoralną, to jak można wykładać go swobodnie w żydowskich chederach? Jak można tolerować społeczność, która tak „niemoralną" książkę uważa za zasadniczy kodeks, normujący jej życie religijne, moralne i społeczne?

Prokuratorya konfiskując Talmud w „Głosie Narodu", którego czytelnicy na pewno nie przejmą się naukami rabinów Miszny i Gemary, a nie konfiskując Talmudu hebrajskiego, który działa na dzieci żydowskie między 5 a 16 rokiem życia, popełnia rażącą niekonsekwencyę i niesprawiedliwość. Musimy widzieć w tej podwójnej mierze prokuratora chyba zamiar niedopuszczenia, by publiczność chrześcijańska dowiedziała się o treści talmudu.

Takie podejrzenie jest właśnie oskarżeniem przeciw żydostwu! P. Prokurator prowokuje w ten sposób do nienawiści żydów, do podejrzywania ich o najgorsze zbrodnie... P. prokurator propaguje więc antysemityzm.

Czyżby więc p. Doliński był Wallenrodem? Czyżby zapomocą konfiskat życzył sobie wywołać wrażenie, że talmud jest **stekiem bluźnierstw** i niemoralności, które **trzeba bronić** przed publikacyą?

Wybory we Francyi

Batalia wyborcza, której stanowczym dniem był 26-ty kwietnia, zakończy się ostatecznie 10-go maja. Jakie są jej dotychczasowe wyniki? W pierwszym dniu wyborów wybrano zaledwie 343 deputowanych, pozostało zaś jeszcze 260 mandatów do ściślejszych wyborów. Ale już pierwszy dzień głosowania dał niedwuznaczne wskazówki co do zasad, za któremi stanęła większość narodu w kwestyach ważnych na przyszłość.

Z wybranych już 343 posłów, 210 oświadczyło się za trzechletnią służbą wojskową (131 przeciw), 201 przeciwko podatkowi od dochodu w formie proponowanej przez b. ministra Caillaux, 218 za reformą wyborczą w kierunku reprezentacyi proporcyonalnej.

Tak więc pomimo wszelkich wysiłków czynionych przez skrajną lewicę, kraj wobec niebezpieczeństwa germańskiego oświadczył wyraźnie swą wolę utrzymania armii na stopie mogącej sprostać armii niemieckiej. Opinia publiczna rozumie więc niewątpliwie, że ofiary w tym kierunku nawet najcięższe są konieczne. Na tem polu skrajny radykalizm przegrał a jego kandydaci przeważnie musieli lawirować i łagodzić dla wyborców zasady uchwalone na kongresie w Pau, aby utrzymać się choć ze stratami na pozycyach.

Wszyscy koryfeusze prawa o 3-letniej służbie wojskowej przeszli w pierwszym dniu: Briand, Barthou, Millerand, Etienne, Lefevre zyskali ponownie mandaty. Antimilitaryzm skrajnych partyj poniósł niezaprzeczoną klęskę. Konstatuje to bez entuzyazmu cała prasa niemiecka; rządowa „Leipziger Zeitung" zaznacza ze smutną ironią, że sam wódz stronników dwuletniej służby, obecny szef gabinetu, nie miał odwagi utrzymać swego zdania. „Jego przykład — mówi ten organ — przyniósł owoce. Dziś ³/₄ deputowanych oświadcza się za 3-letnią służbą". Niemcy, którzy gorliwie popierają antimilitaryzm i ograniczenie zbrojeń u sąsiadów, doznały niemiłego rozczarowania.

Co do skandalów ostatnich miesięcy Paryż i większe miasta Francyi zaznaczyły swe niezadowolenie ze smutnych obyczajów politycznych, które oświetliła aż nadto sprawa ministra Caillaux. Sam Caillaux nietylko miał odwagę kandydować ponownie, ale nawet przeszedł w Maners dzięki wielkiej fortunie i jeszcze większym wpływom, którymi dotąd rozporządza, w swoim okręgu wyborczym. Natomiast wybór M. Barresa, znanego powieściopisarza, Karola Benoist, Sproncka, Beanregard'a i innych w centrach miejskich, gdzie opinia publiczna reaguje prędzej i lepiej, świadczy o zaniepokojeniu, jakie wywołał synizm zawodowych polityków jakie wywołał cynizm zawodowych polityków przed redakcyą „Matin'a", kiedy na ekranie świetlnym ukazała się wiadomość o wyborze Caillaux'a: z gardeł kilkotysięcznego tłumu wydarł się pomruk nienawiści, a potem długo trwające okrzyki: do więzienia! a bas Caillaux! a St. Lazare! Kilku stronników byłego ministra, którzy mieli odwagę krzyczeć: vive Caillaux! o mało nie zlinchowano.

Thalamas apologista zbrodni pani Caillaux i oszczerca Joanny d' Arc przepadł na korzyść Prata.

Tensam tłum paryski, który kilka lat temu brał stronę Thalamasa, powitał wieść o jego klęsce okrzykiem radosnym.

Socyaliści odnieśli dotąd pewne korzyści, ale tylko w walce z kontrkandydatami radykałów. Między doktryną otwarcie rewolucyjną a przygotowawczą rewolucyjną, wyborcy wolą pierwszą — konstatuje słusznie „Journal des Debats" — ale nie jest to wielkim postępem idei socyalistycznej.

Na ogół z dotychczasowych wyników wnosić można, że opinia publiczna zmienia się bardzo powoli szczególniej na wsiach, gdzie ogromną rolę gra interes lokalny, gdzie stało się zwyczajem wotować na dotychczasowych posłów, ale mimo wszystko widać pewien zwrot ku polityce umiarkowania i zgody wewnętrznej.

W dniu 10 maja roztrzygnie się stanowczo kwestya, jaki będzie kształt przyszłej Izby deputowanych. Dotychczas niemożliwe jest przewidzieć, gdzie będzie jej punkt ciężkości. Jedno jest rzeczą pewną, że radykali ze stronnictwa Caillaux nie będą mogli zachować władzy, jak tylko z pomocą socyalistów, a fakt ten przygotowuje wiele niespodzianek.

Paryż.

Dr Zygmunt Stefański.

Głos rosyjski o „exposé" hr. Berchtolda.

Wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej, jakich udzielił Delegacyom hr. Berchtold, pomimo, że nie były ani wyczerpujące, ani też nie zawierały momentów sensacyjnych, znalazły oddźwięk w prasie zagranicznej. Między innemi zajmują się niemi żywo dzienniki rosyjskie, komentując je, oczywiście, na swój sposób. I tak np. »Nowoje Wremia« poświęca wyjaśnieniom hr. Berchtolda artykuł wstępny p. t. »Austro-węgierskie uzbrojenia a handel austryacki«, w którym publicysta rosyjski wychodzi z założenia, że »czyniły one wrażenie jakiejś skomplikowanej, lecz źle zamaskowanej obłudy«.

Podawszy naprzód parafrazę całego »exposé«, oczywiście ze złośliwymi komentarzami, autor artykułu przechodzi do porównania »różowo zabarwionych wywodów« austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych ze statystycznemi danemi, przedstawiającemi je w świetle zupełnie odmiennem.

A więc, gdy austryacki import do Serbii równał się w 1884 roku 62 procent, to teraz, dzięki polityce, uprawianej przez hr. Berchtolda i jego bezpośredniego poprzednika, spadł do 15 proc., a import Niemiec wzrósł w ciągu kilku ostatnich lat do 41 proc., tak, że obecnie Austro-Węgry zajmują trzecie miejsce wśród mocarstw, importujących do Serbii, podczas gdy dawniej zajmowały pierwsze.

Co się tyczy Grecyi, z której »hr. Berchtold jest tak zadowolony«, to wprawdzie niewiadomo, jak się skończą układy, prowadzone z nią przez Autro-Węgry co do traktatu handlowego, to jednak jest faktem, że import austryacki do Grecyi upadł jeszcze bardziej, niż import do Serbii. Grecya zaś — zdaniem rosyjskiego dziennika — w żadnym razie nie poczyni Austro-Węgrom żadnych innych ustępstw poza przyznaniem im praw państwa »najwięcej uprzywilejowanego«.

Także do Turcyi import austryacki spadł w ostatnich czasach z 20 proc. na 15 proc., podczas, gdy import niemiecki do tego państwa wzrósł dziesięciokrotnie.

Ale i w Albanii, w tym »ulubionym tworze« hr. Berchtolda, sprawy handlu austryacko-węgierskiego nie przedstawiają się pomyślnie. Austryacko-węgierski wywóz do tego kraju w r. 1900 posiadał wartość 400.000 franków, a w sześć lat później spadł na 150.000, podczas gdy import włoski w tym okresie zwiększył się siedmiokrotnie. Do portów albańskich zawijało statków handlowych austryackich w 1901 roku 46 proc., włoskich zaś 14 proc. W pięć lat później procent statków austryackich zmniejszył się pięciokrotnie, a włoskich powiększył się 3 i pół razu.

»Wobec takich wyników — pisze autor artykułu — należy stwierdzić, że hr. Berchtold nie jest wcale wymagającym i że byle czem się zadawalnia. — Wogóle, podczas ubiegłego dziesięciolecia wywóz austro-węgierski na półwysep Bałkański zwiększył się tylko o 18 procent, niemiecki zato — zwiększył się o 93 procent«.

W zakończeniu swego artykułu przychodzi publicysta rosyjski do omówienia wydatków na cele wojskowe, jakie obciążają w tej chwili budżet austryacko-węgierski i pisze, między innemi:

»Niedarmo statystycy, badający położenie ekonomiczne Austro-Węgier, twierdzą, że zbliża się ona szybkim krokiem do katastrofy. I rzeczywiście, tylko Niemcy — jak to wykazaliśmy wyżej — ciągną korzyści ekonomiczne z trójprzymierza; handel austryacki upada, wydatki zaś wojskowe rosną, jak lawina«.

Cokolwiek by można sądzić w całości o tym głosie rosyjskim, przyznać jednak trzeba, że wśród plew zawiera on, niestety, także ziarna prawdy. Opinia publiczna w Austro-Węgrzech oddawna przyszła do przekonania, że ich polityka zagraniczna jest nieudolnie prowadzoną i że zeszły one do roli pachołka Niemiec, ale nie ma dość odwagi, aby to jasno i dobitnie wypowiedzieć. Tymczasem jednak przyjmuje się dzisiejszy kierunek tej polityki z dziwnym fatalizmem, jako zło konieczne i nieuniknione.

Kuryer polityczny.

O uruchomienie parlamentu.

Wynik wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów, zwołanej na życzenie socyalistów, jest ujemny. Na konferencyi mówiono wiele i pięknie o szkodliwości rządów § 14 i o konieczności zwołania parlamentu i apelelowano do Czechów i Niemców, by się pogodzili, atoli głównej sprawy nie załatwiono: t. j. nie znaleziono środków, któreby parlament uzdrowiły. Uruchomienie bowiem Izby posłów zależy od zgody Czechów i Niemców, a tymczasem stanowiska obu tych grup są tak rozbieżne, że nie mozna na razie marzyć o prowizorycznem choćby zawieszeniu broni.

Najważniejszemi były wczoraj deklaraeye Czechów, oni bowiem przez obstrukcyę spowodowali obecny stan niekonstytucyjny w państwie. Otóż zarówno agraryusz Stanek, jak młodoczech Kramarz i radykał Choc, oświadczyli zgodnie, że zastanowienie obstrukcyi czynią zależnem od przeprowadzenia wyborów do Sejmu czeskiego, zamianowania marszałka i wyboru Wydziału krajowego. Należy więc najpierw uruchomić Sejm czeski a wówczas Czesi pozwola parlamentowi gracować. Na takie postawienie sprawy Niemcy czescy (Gross, Pacher, Iro) odpowiedzieli stanowczem *veto*. Nie godzą się oui absolutnie na uruchomienie Sejmu bez poprzedniego porozumienia językowego, a to porozumienie okazuje się właśnie owym majakiem, który łudzi całą Austryę swymi rzekomo coraz to realniejszymi kształtami a w gruncie rzeczy jest ciągle nieuchwytnym i niedosięgalnym. Żądanie Niemców, by »najpierw ugoda a potem Sejm« jest bombą rzuconą na parlament, bo Czesi odpowiadają zaraz: bez Sejmu nie będzie parlamentu.

Ta zasadnicza różnica między obu walczącymi w Czechach obozami wystąpiła na wczorajszej konferencyi zupełnie wyraźnie. Wszystko inne, co tam mówiono, było limoniadą miłych słów i słodkich zapewnień, która miała złagodzić przykry smak głównego oświadczenia...

Długą mowę wygłosił Dr Leo, który imieniem Koła polskiego domagał się przywrócenia stosunków konstytucyjnych w Czechach i w państwie. Odpowiada to intencyom rządu i najwyższych czynników w państwie, aby prowizoryczny stan w Czechach jak najrychlej ustał, jak to w swoim czasie oficyalnie proklamowano, iż ustanowienie komisyi administracyjnej w Czechach jest tylko zarządzeniem prowizorycznem. Obowiązkiem stronnictw i rządu jest więc wszystko uczynić, aby zarówno w Sejmie jak w centralnym parlamencie wszystko to przeprowadzono, co konstytucya jasno przepisuje.

Tak mówił Dr Leo i podobnie mówili przedstawiciele Włochów, Rusinów i socyalistów, atoli nie od nich zależy w danej chwili przywrócenie stosunków konstytucyjnych w państwie.

Bardzo stanowczo przemawiał hr. Stuergkh. Prezydent ministrów zaznaczył, że pragnie współdziałania z parlamentem atoli skoro niezdolność parlamentu okazała się trwałą, musiał ze względu na interes państwa użyć par. 14 celem załatwienia pilnych interesów państwa. Hr. Stuergkh zapewnił, że z par. 14 zrobi użytek minimalny, to jest tylko tam, gdzie okaże się tego konieczność. Premier oświadczył się przeciw zwołaniu parlamentu bez należytego przygotowania sesyi i zapewnienia jej spokojnego przebiegu obrad. Muszą przedtem stronnictwa czeskie i niemieckie wejść w rokowania celem zaaktywowania Sejmu czeskiego. Zaznaczył wreszcie hr. Stuergkh, że gdyby jego dymisya ułatwiła uzdrowienie parlamentu, to ustąpiłby z ochotą.

---

113 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

ROZDZIAŁ XI.

Wieczerza trzech chochlików.

W chwili, gdy Bella wchodziła na puste ulice City, dzielnica ta nie wyglądała zbyt świetnie. Większość wiatraków mielących talary, czyli inaczej mówiąc, kantorów i banków, zwinęła własne skrzydła i zawiesiła czynności. Młynarze odeszli, robotnicy odpływali tłumnie. Ulice, uliczki i chodniki deptane krociami stóp, nosiły cechę bezgranicznego znużenia. Trzeba było dopiero długich godzin nocnych na uciszenie tej nawałnicy. Turkot kół młyńskich i zgrzyt obracanych śrub, zdawał się jeszcze grzechotać w powietrzu a dzielnica cała robiła raczej wrażenie zmordowanego do ostatniego tchu olbrzyma, nie pracownika, nabierającego sił do jutrzejszej kampanii.

Dom Chichsey i Weneering wskazanym został Belli przez starą kobietę, która wychodząc z szynku ocierała sobie wargi, tłómacząc się że zabiegła tam jedynie, dla dowiedzenia się która godzina. Dom Chichsey Weneering był właściwie drogeryą i trudnił się sprzedażą preparatów chemicznych, to też zbliżając się do niego, Bella doznała takiego wrażenia, jakie się ma, wysuwając szuflady, przesycone aptecznymi wyziewami.

Z daleka już poznała ojca swego, który siedział przy oknie i zabierał się właśnie do spożywania podwieczorku, składającego się z chleba i filiżanki mleka. Ujrzawszy ją ten drogi Pa, wybiegł na jej spotkanie i wprowadził do biura, uwiadamiając ją, że godziny biurowe są już skończone, z czego on korzysta dla spożycia okolicznościowego posiłku. Duszne i ciemne biuro zdało się być Belli celą więzienną, do której zamykano jej ojca.

— Nie wierzyłem własnym oczom, widząc cię na naszej ulicy o tej porze, czemu raczej nie przysłałaś po mnie kogo.

— Bo przyszłam tu sama.

— Mam nadzieję, że przyjechałaś?

— Nie, Pa.

— Przyszłaś piechotą?

— Tak jest.

Był zdziwiony, a ona nie miała odwagi objaśnić go o prawdziwym stanie rzeczy.

— Przyszłam piechotą Pa, a przytem pędziłam z całych sił, to też głodna jestem i chętnie bym zjadła z tobą podwieczorek.

Filiżanka mleka stała na oknie a obok niej mały bocheneczek razowego chleba, leżący na arkuszu białego papieru. Belia zabierała się na dobre do objedzenia Pa z jego zapasów, ale Cherubin zawołał:

— Moje dziecko, przyniosę ci zaraz drugą filiżankę, skoczę do mleczarni o dwa kroki stąd. Nie czekając jej pozwolenia skoczył istotnie, przynosząc drugą filiżankę i drugi chleb, który złożył na drugiej papierowej serwetce. Wtedy dopiero zwrócił uwagę na skromny strój swej córki.

— Zdaje mi się moje dziecko, że kobieta jak ty elegancka.... czy to nowa snknia?

— Nie Pa, stara.

— Zdawało mi się też, że ją poznaję.

— Spodziewam się, skoro sam mi ją kupiłeś.

— Ale to chyba nie całkiem właściwy strój w twem obecnem położeniu?

— Jesteś niestały Pa, czy nie podobam ci się, czy mi w tej sukni nie do twarzy? Powiedz mi lepiej, czy codzień jadasz tu podwieczorek, i czy nie będzie ci zawadzać, jeśli siądę przy tobie i oprę się o twoje ramię.

— Tak i nie, mój skarbie. Nie zawadzasz mi nigdy, a co się tyczy podwieczorku, to jadam go tu niekiedy o tej godzinie. Praca w biurze bywa czasem ciężka, wypoczywam więc, patrząc przez okno na naszą uliczkę, która robi się o tej porze z cicha a w ten sposób przegradzam trudy dnia od...

— Przyjemności życia domowego — dokończyła smutnie Bella.

— Tak jest — potwierdził z całą pogodą Pa.

— Biedny mój Pa, więc to w tym więzieniu spędzasz całe życie, o ile nie jesteś w domu?

— Tak jest, moja miła, dołączywszy do tego drogę stąd do Nolloway i z Nolloway do biura. Czy widzisz ten pulpit stojący w kącie?

— W tym czarnym kącie, tak daleko od okna, najstarszy z tych starych gratów?

— Prawda, że jest więcej od innych zniszczony; nie zwróciłem na to uwagi. Otóż to moje zwykłe miejsce, nazywane przez kolegów moich drabinką Rumtego.

— Jak? czyją?

— Rumtego, moja droga, tak mnie oni nazywają, aże taboret wyższy jest od innych, tak, że trzeba wchodzić na niego po dwóch schodkach, nazwali go drabinką.

— Jak oni śmieją?

— Nie ma w tem nic złego, moje dziecko, zwyczajnie młodzi, lubią się pośmiać; gdyby przezwali mnie mrukiem, fafułą lub czemś innem w tym rodzaju, to by dopiero było przykre — ale Rumty? Mój Boże, nie ma się o co gniewać.

Bella nie mogła się wszakże zdobyć na przyznanie się ojcu do swego zerwania z Boffenami, a sprawienie przykrości temu anielsko-łagodnemu człowiekowi, który psuł i kochał ją od dzieciństwa, było dla niej najtrudniejszem zadaniem dnia. Popijała więc mleko, przegryzając je chlebem, gładząc przytem ojca po włosach i nastawiając mu je nad czołem starym zwyczajem.

Wtem Rumty zawołał:

— Boże wielki! a to co znowu?

— Cóż takiego, Pa?

— Pan Rokesmith tu idzie!

— To nie może być, wydało ci się.

— Ależ nie, przechodzi właśnie przed oknem.

Nietylko przechodził, ale i wszedł do biura, i nietylko wszedł, ale pospieszył do Belli i ujął ją w objęcia, mówiąc:

— Moja ty dzielna, mężna, moja ty szlachetna.

Ona zaś nietylko nie zdziwiła się, ani obraziła, lecz skłoniła główkę na piersi Rokesmitha, jakby znalazłszy wreszcie miejsce wybrane, na które dawno oczekiwała.

— Wiedziałem, że spotkam tu panią, moja ty ukochana, moja na zawsze.

— Tak — odparła Bella — jeśli mię pan uważa za godną.

Cherubin tymczasem, któregowłosy stanęłyby pewno dęba nad czołem, choćby ich mu Bella nie zastawiała — powstał, potykając się pod oknem i spoglądał stamtąd na szczęśliwą parę, oczyma rozszerzonemi i zdziwionemi.

— Zapomnieliśmy o Pa — zawołała wtedy Bella, chodźmy go uwiadomić i przygotować stopniowo.

— Jużeście mnie tak dokładnie przygotowali i uwiadomili, że nie usłyszę nic nowego.

— Panie Wilfer — rzekł Rokesmith — nie mam majątku ani stanowiska, nie mam nic, prócz pracy, którą zdobywam środki do życia, a przecież ona mię przyjęła.

— Widziałem to na własne oczy, mój drogi panie — odrzekł Cherubin Rumty.

— Nie masz pojęcia, Pa, jak byłam wpierw niedobra dla niego — mówiła Bella.

— Nie ma pan pojęcia, jakie w niej bije złote, szlachetne serce.

— Nie masz wyobrażenia, jakiem potwornem stworzeniem stałabym się, gdyby nie on, który mnie uratował.

— Gdybyś pan wiedział, jakie ofiary poniosła, ile poświęciła dla mnie.

— Moja droga Bello — rzekł Rumty tonem żałośnie patetycznym — i mój drogi Johnie, jeśli pozwolisz mi się tak nazywać.

— Ja ci pozwalam na to w jego imieniu, Pa, bo moja wola jest dla niego prawem, nieprawdaż, Johnie? —

Słowa te wyrzekła ładna miss z taką mieszaniną nieśmiałej dumy i serdecznego wdzięku, że John Rokesmith widział się zmuszonym porwać ją znów w objęcia i przycisnąć do serca. —

— Moi drodzy — zauważył Rumty — gdybyście zechcieli usiąść przy mnie, jedno z prawej, drugie z lewej strony, moglibyśmy pomówić ze sobą trochę porządniej i jaśniej. John wspomniał przed chwilą, że nie ma wcale stanowiska.

— Bo nie ma go, Pa.

— Żadnego — potwierdził Rokesmith.

— Wnoszę z tego — mówił dalej — że musiał się rozstać z państwem Boffen.

— Tak jest, Pa, a co więcej...

— Czekaj, dziecko, pozwól mi skończyć. Zatem pan Boffen nie obszedł się z nimi, jak powinien.

— Obszedł się z nim haniebnie, Pa.

— Co widząc pewna panienka, którą obaj znamy, przekonała się, że nie jest w stanie zaprzedać za złoto wewnętrznego swego poczucia dobra i zła, fałszu i prawdy, czy tak?

Odpowiedzią na to był śmiech przez łzy, i pocałunek złożony na czole Pa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Konferencya wczorajsza zakończyła się w nastroju pesymistycznym. Ma się coprawda zebrać komitet czesko-niemiecki na narady, atoli porozumienie w Czechach jest dzisiaj tak dalekiem, jak było przed konferencyą a bez porozumienia parlament zwołanym nie będzie. Byłby bowiem widownią obstrukcyi czeskiej a na taki spektakl przed Europą rząd zgodzić się nie chce i słusznie.

Historya jednego telegramu.

„Czas" zamieszcza następujący w ł a s n y telegram z Petersburga:

Minister spraw wewnętrznych Makłakow przedłożył gabinetowi projekt ustawy, zawierającej nowe znaczne ograniczenia praw Polaków, żydów i obcokrajowców. Wedle tego projektu, składającego się z dziewięciu punktów, Polacy, żydzi i obcokrajowcy w zachodnich guberniach, oraz w rejonie osiedlenia poza miasteczkami, miastami i osadami, **mają być pozbawieni prawa nabywania nieruchomości, dzierżawienia oraz hipotecznego zastawiania nieruchomości**. Dotychczasowe interesa hipoteczne mają być w ciągu 10 lat umorzone pod groźbą utraty ważności prawnej. Żydzi mogą otrzymywać w spadku nieruchomości tylko w prostej linii. Przekroczenie tych postanowień ma być karane ośmiomiesięcznem więzieniem, oraz konfiskatą ziemi.

Cała ta wiadomość jest od początku do końca tendencyjną kombinacyą. Wszystkie ograniczenia wymienione tam, o ile odnoszą się do żydów i cudzoziemców, istnieją i obowiązują od lat 30... Własność nieruchoma cudzoziemców i żydów poza miastami, zniknęła już dawno, a co do Polaków, mogą oni nabywać ziemię tylko jedni od drugich. Nabywanie ziemi od Rosyan jest im najzupełniej wzbronione.

Historya powyższego telegramu jest następująca: Przed kilku dniami zamieściła żydowsko-postępowa „Riecz" wiadomość, że Makłakow przygotowuje nowy projekt ustawy, ograniczający prawa żydów do nabywania ziemi poza miastami. Oczywiście chodziło tam o ustawodawcze zatwierdzenie obowiązujących obecnie carskich ukazów. Na samym końcu notatki „Rieczy" zamieszczono uwagę: „Kary podobne (jak do żydów) będą stosowane do Polaków i cudzoziemców nabywających grunta ziemskie z obejściem ustaw ograniczających". Niema więc nawet mowy o n o w y c h ograniczeniach praw Polaków i cudzoziemców. Tymczasem jakiś żydowski korespondent sfabrykował wiadomość o nowych ograniczeniach przeciwko P o l a k o m, cudzoziemcom i żydom i wysłał do prasy berlińskiej, skąd przez dzienniki wiedeńskie przywędrowała do Krakowa. — Zrobiono to naturalnie tendencyjnie, aby łącząc żydów z Polakami wywołać większy rozgłos i większe współczucie...

Prasa polska powinna być ostrożniejszą w podawaniu podobnych fałszów.

„Gross - Habsburg".

I.

Niedawno temu zdaliśmy sprawę z sensacyjnej broszury francuskiej, napisanej na temat przyszłej wielkiej wojny europejskiej, mającej położyć koniec istnieniu Niemiec i Austro-Węgier. Teraz zaś poświęcimy słów kilka innej broszurze, której treść jest niemniej fantastyczna, chociaż w zupełnie innym kierunku. — Broszura ta nosi tytuł: „Gross-Habsburg, das Resultat des russisch-österreichischen Krieges 1918, mit 3 Karten von O c t a v i u s", a wydaną została w Krakowie.

Autor powyższej broszury — podobnie jak wszyscy inni autorowie tego rodzaju fantastycznych utworów — nie krępuje się wcale ani istniejącymi warunkami politycznymi, ani czasem, ani miejscem. Skreśliwszy bowiem pokrótce dzieje czterech lat — wielka wojna wybuchnie, jego zdaniem w r. 1918 — przychodzi wprost do rzeczy, tj. do rozpoczęcia owej wojny. W tym wypadku za „casus belli" dla Rosyi posłużył — używamy czasu przeszłego, stosując się do stylu O c t a v i u s a — surowy wyrok, wydany w stanisławowskim procesie przeciw szpiegom rosyjskim. Car, ulegając presyi żywiołów, które oddawna parły Rosyę do wojny z Austro-Węgrami, zażądał uwolnienia „męczenników" stanisławowskich i postawił odnośne „ultimatum". Monarcha austryacki to „ultimatum", oczywiście, odrzucił, skutkiem czego Rosya wypowiedziała wojnę monarchii Habsburgów w dniu 3 marca 1918 roku.

Wbrew powszechnym przewidywaniom wojna rosyjsko-austryacka nie wywołała jednak powszechnej wojny europejskiej. Złożyło się na to wiele powodów. I tak, Francya pozostała neutralną, obawiając się uderzenia Niemiec i Włoch. W. Brytania zaś nie mogła pospieszyć z pomocą zaprzyjaźnionej Rosyi, bo wojna jej z monarchią Habsburgów była przeważnie lądową.

Austro-Węgrom nie pospieszyli także z pomocą ich sprzymierzeńcy w myśl klauzuli traktatu trójprzymierza, która przewiduje ich wmięszanie się tylko wówczas, gdyby Francya lub Anglia także wystąpiły zbrojno przeciw Austro-Węgrom.

Ostatecznie więc, przeciw Rosyi stanęły — oprócz Austro-Węgier — Turcya, Rumunia (??), Szwecya, Norwegia oraz Chiny i Japonia, a przeciw Serbii, która oświadczyła się za Rosyą, Bułgarya i Albania.

Dnia 4 marca 1918 roku ukazał się wojenny manifest cesarski, poprzedniego zaś dnia o g. 4 popoł. wydanym został rozkaz mobilizacyjny wszystkich sił wojennych monarchii Habsburgskiej.

Siły przeciwników przedstawiały się w chwili wybuchu wojny, jak następuje *):

Rosya.

Na głównym placu boju (Podole rosyjskie) 52 dywizye piechoty, 6 dywizyj piech. pospolitego ruszenia, w Kongresówce 8 dywizyj piech., w Bessarabii 5 dyw. piech. i 2 dyw. piech. posp. rusz. w Finlandyi 3 dyw. piech., 1 dyw. pograniczna i 3 dyw. piech. posp. rusz., reszta zaś została rozdzielona wewnątrz imperyum, oraz w Azyi.

Austro-Węgry.

Na południu i południowym wschodzie monarchii 6 dywizyj piechoty I linii oraz 6 dyw. piech. II-ej linii. Na głównym zaś placu boju 54 dyw. piech. I-ej linii, oraz 14 dyw. piech. II-ej linii.

Floty.

Po stronie r o s y j s k i e j: flota bałtycka — 137 statków wszelkich typów o pojemności 440.000 t, flota czarnomorska — 73 statki o pojemności 211.000 t i flota sybirska złożona z kilku mniejszych statków. Po stronie a u s t r y a c k o-w ę g i e r s k i e j — 131 statków rozmaitych typów o pojemości 306.000 t.

Dalej wystawiły: R u m u n i a — 12 dyw. p. I-ej linii i 6 II-iej lin., B u ł g a r y a — 540.000 l., S e r b i a — 350.000 l., A l b a n i a — 100 tys. l., T u r c y a — 370.000 l., S z w e c y a — 250.000 l. i N o r w e g i a — 130.000 l., w Azyi zaś — J a p o n i a — 600.000 l. i C h i n y 200.000 ludzi.

Na morzu rozpoczęła się akcya niespodziewanym nocnym napadem dnia 4 marca torpedowców i łodzi podwodnych austryacko-węgierskich, które za porozumieniem się z Turcyą potajemnie przepłynęły przez Dardanelle i Bosfor, na eskadrę rosyjską, zgromadzoną pod Sewastopolem. Podczas tego napadu trzy pancerniki rosyjskie zostały zatopione, względnie silnie uszkodzone. Następnie eskadra austr.-węg. otwarcie przepłynęła przez cieśniny i stoczyła z eskadrą ros. wpobliżu Sewastopola walną bitwę, która skończyła się dotkliwą porażką Rosyan. Skutkiem tego eskadra austryacko-węgierska mogła przyjąć pośredni udział w operacyach lądowych, zagrażając lewemu skrzydłu armii rosyjskiej, a wspierając prawe skrzydło armii austryacko-węgiersko-rumuńskiej.

*) Autor omawianej broszury zastrzega się — zresztą zupełnie słusznie, że podany przezeń podział sił państw pojedyńczych, jest dziełem fantazyi, opartem jednak na realnej podstawie.

3-ci Maja.

Przemyśl. (kor. wł.). Uroczystość 3-go Maja odbyła się u nas z niebywałą wspaniałością i była prawdziwie wielką manifestacyą narodowo-chrz. W przeddzień wieczór staraniem Sokoła I było zebranie tłumne na Zamku koło kamienia pamiątkowego, gdzie przemówił o znaczeniu Konstytucyi 3 Maja inż. Kędzierski, poczem po odśpiewaniu pieśni narodowych ruszył pochód z Sokołem I na czele ku rynkowi pod pomnik Mickiewicza. W niedzielę 3 maja odbyło się o godz. 9 rano pontyfikalne nabożeństwo. Kościół był zapełniony po brzegi. Charakterystyczna i nader pocieszająca rzecz, że w tem nabożeństwie wzięły udział po raz pierwszy tłumy robotników, te same, które jeszcze niedawno unikały słowa Bożego i maszerowały z żydami na 1 maja...

Na rynku po nabożeństwie pochód uszykował się. Na czele szedł Sokół I, stała drużyna Sokoła, Sokół II, drużyna strzelecka, Szkoły, towarzystwa, Rada przyboczna z komisarzem rządowym p. Lanikiewiczem, Rada Powiatowa, Straż pożarna i robotnicy chrześć. w długiej kolumnie, złożonej z 500—600 głów, tak ze Związku chrześć., jak i z Organizacyi z ks. Dr Kotulą na czele. W pochodzie wzięły udział trzy muzyki tj. Czytelni, kolej., straży ochotn. m. i OO. Salezyanów. Wśród śpiewów patryotycznych i dźwięku muzyki ruszyła ta wielotysięczna falanga ulicami ze sztandarami, posuwając się powoli przez most, ulicą 3 Maja aż ku boisku Sokoła, wypełniając całą ulicę. Piękny i wzruszający to był widok gdy ci robotnicy, którzy zeszłego roku jeszcze szli z czerwonemi odznakami na 1 maja, dziś z barwami narodowemi kroczyli na 3 maja wśród śpiewu „Jeszcze nie zginęła"!

Około godziny 12 pochód wrócił napowrót do rynku, gdzie z balkonu przemówił prezes Organizacyi p. Przyjemski. Cały rynek jak długi i szeroki zalały tłumy, niektóre domy pięknie udekorowane w tysiącach okien (nb. katolickich) nalepki.

Wieczorem odbył się uroczysty wieczór, na który złożyły się produkcye wokalno-muzyczne, deklamacye i przemówienie p. Grzędzielskiego.

Ryglice. W tutejszym miasteczku odbył się uroczysty obchód ku uczczeniu pamiątki Konstytucyi 3-go Maja. Już wczesnym rankiem zaroiły się ulice tłumem publiczności miejscowej i okolicznej ludności, przybranej w odświętne szaty i stroje narodowe. Na znak wystrzału moździeżowego ruszył pochód na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Pochód wypadł nadzwyczaj uroczyście. Wzięły w nim udział miejscowa i okoliczna straż pożarna ze sztandarami, polska drużyna strzelecka z Dąbrówki i Ryglic, oddział samarytanek, kosynierzy, rady gminne okolicznych wiosek, dziatwa szkolna i wieśniacy w strojach narodowych. Po uroczystem Nabożeństwie ruszył pochód na rynek. Po przeprowadzonej defiladzie przed sztandarami przez drużyny strzeleckie i straże pożarne, utworzono czworobok poczem na temat historycznego znaczenia Konstytucyi 3-go maja przemówił do zebranych poseł Matakiewicz. Po przemówieniu p. Korytowskiego odśpiewano szereg polskich pieśni. — O godzinie 4 po południu odbyły się wobec licznie zebranej publiczności ogólne ćwiczenia drużyn strzeleckich. Serce się radowało na ten piękny widok ćwiczącej młodzieży darzonej rzęsistymi oklaskami.

Na zakończenie odegrano sztuczkę p. t.: „Dla Ojczyzny" pod reżyseryą p. Maryi Reichelt. Amatorzy wywiązali się znakomicie ze swoich ról, grali z werwą i zrozumieniem. — Pełne uznanie należy się tutejszej nauczycielce p. Maryi Adwentowej, która nie szczędząc trudu i pracy zajęła się urządzeniem tej pięknej i pamiątkowej uroczystości narodowej.

Koło „Macierzy szkolnej" w Polskiej Ostrawie urządza ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja w niedzielę dnia 10 maja 1914 w sali p. Herlingera na Głodniowie uroczysty wieczór ludowy.

Obchód 3-go Maja w Wiedniu. Staraniem Tow. „Biblioteka polska" w Wiedniu, odbył się w sobotę z drugiego na trzeci maja w małej sali domu koncertowego uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja.

Wieczór rozpoczął się przemową Prof. Dra Bronisława Dembińskiego o Konstytucyi. W swoim wywodzie historycznym podniósł szczególnie Szanowny mowca, że kostytucya nie jest naśladownictwem zachodu, i nie została wywołana wpływem jego, ale jest samodzielnym odruchem narodu polskiego ku lepszej przyszłości.

Na dalszy program złożyły się: śpiew artysty operowego Józefa Manna, gra na fortepianie p. M. Melville — Liszniewskiej i śpiew panny Jadwigi Szayerówny (Ada Sari).

P. Józef Mann jest dobrze znany jako śpiewak, obdarzony wspaniałym głosem, który potrafi przykuć słuchacza, podobnie p. Melville-Liszniewska znaną jest w kołach wiedeńskich jako pianistka, która owładnęła technikę fortepianu.

Natomiast mniej znaną była panna Jadwiga Szayerówna, która dzisiejszym swoim występem oczarowała słuchaczy. Okazała głos pełny, dźwięczny, koloraturę bajeczną, tak, że w myśli gdy się ją słyszy, stawia się ją obok najsłynniejszych śpiewaczek, które nawiedziły Wiedoń.

To też jej śpiew przyjęła sala prawdziwą burzą oklasków.

(Panna J. Szayerówna jest śpiewaczką, która w ostatnich czasach zbierała laury na scenach włoskich pod pseudonimem Ada Sari, o czem „Głos Narodu" przed kilku dniami wspominał).

Wogóle wieczór utrzymał do końca nastrój niezmiernie poważny i uroczysty. Na końcu odśpiewano unisono „Boże coś Polskę", gdzie wszyscy zebrani od robotnika począwszy aż do najwyższych sfer polskich w Wiedniu złączyli się w jeden głos, czcząc szanowną wielką pamiątkę naszej przeszłości. (tea).

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Liga dla spolszczenia miast (Biura Plac Szczepański l. 7 I. p.) urządza:

5. V. Wtorek: Posiedzenie Rady o godz. 8.

Wpisy na członków przyjmuje i informacyj udziela biuro od godz. 6—8 codziennie.

Środa 6 maja. P o s i e d z e n i e Tow. Ogrodniczego o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Rolniczego.

Czwartek 7 maja. W s e k c y i konferencyj apologetycznych i społecznych Sodalicyi Maryańskiej stud. Uniw. i wyż. kursów odczyt p. E. Schreyerówny pod tytułem: »Kilka uwag o tolerancyi«. — Ul. Starowiślna l. 3 o godz. 7 wieczór.

Nadzwyczajny pociąg do Wieliczki. Z powodu spodziewanego liczniejszego zjazdu do Wieliczki w dniu 8 maja zaprowadzi c. k. Dyrekcya kolei państw. w tym dniu nadzwyczajne pociągi osobowe z Krakowa do Wieliczki i z powrotem a mianowicie: Odjazd z Krakowa 12·42 popoł. przyjazd do Wieliczki 1·10 popoł. — Odjazd z Wieliczki 6·50 wieczór przyjazd do Krakowa 7·19 wieczór.

Do Niepołomic Funkcyonaryusze kolei państwowej urządzają dnia 10 maja b. r. wycieczkę statkami w celu sypania Kopca grunwaldzkiego. Część dochodu przeznacza się na kolonie wakacyjne. Odjazd z pod stoków Wawelu o godz. 1·30 popoł., a dla gości z Podgórza z pod III-go mostu o godz. 2-giej.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 11; zachód przypada o godz. 7 min. 04; długość dnia godzin 14 minut 53.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro we środę śś. Jana w oleju i Benedyktyna, pojutrze czwartek śś. Domiceli i Benedykta pw.

Pogoda Dnia 4-ego maja termometr doszedł od + 1·3 do + 18·3 C. — barometr opadał.

Dnia 5-go maja o godzinie 7-mej rano stał barometru 743·8 mm, termometru + 11·2 C. Wiatr północno-wschodni

Kraków dnia 5 maja.

W Klubie narodowym wygłosił wczoraj radca miejski Maryan S t a r z e w s k i odczyt o reformie ordynacyi miejskiej w Krakowie. W dyskusyi zabierali głos prof. Rybarski i prokurator Dr Lang.

Dzień św. Floryana. Wczoraj w dzień św. Floryana odbyła się doroczna uroczystość w kościele patrona straży ogniowej. Przed godz. 9 rano zebrały się trzy plutony straży pożarnej miejskiej i ochotniczej, które pod wodzą naczelnika p. Nowotnego wyruszyły do kościoła. Straż ogniową poprzedzała muzyka młodzieży rękodzielniczej.

Na czele oddziałów straży pożarnej jechali na przybranych kwiatami rowerach strażacy. Za pochodem jechały rekwizyta straży.

O godz. 9 rano odprawił ks. kanonik Kulinowski uroczyste nabożeństwo, na które przybyła również dyrekcya krakowskiego Tow. ubezpieczeń.

Po uroczystości odbyła się uczta dla strażaków.

Wybory do Rady miejskiej. W piątek dnia 8 maja 1914 r. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w sali Klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5 z inicyatywy Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie i Związków katolickich właścicieli realności gmin przyłączonych — zgromadzenie chrześcijańskich właścicieli realności z następującym porządkiem dziennym: Gospodarka gminna a wybory do Rady miejskiej.

Wstęp przysłuża tylko tym osobom, które wykażą się zaproszeniem. Po zaproszenia należy się zgłaszać do biura Towarzystwa właścicieli realności, Kraków, ul. Karmelicka 15 i u dotyczących prezesów Związków.

Z teatru ludowego. Nowy wodewil St. Turskiego „Lola z Ludwinowa cieszy się stale niezwykłem powodzeniem zapełniając co wieczór po brzegi salę teatru. We czwartek d. 7 bm. wystawia dyrekcya humoreskę Ludwika Stasiaka p. t. „Kołtuny" (Małomieszczanie). Akcya rozgrywa się w mieście galicyjskiem podczas wyborów. Utalentowany autor wprowadził do sztuki doskonałe, charakterystyczne typy, ukazujące się w szeregu arcyzabawnych scen, które z satyrycznym zacięciem ilustrują tak dobrze znane „galicyjskie wybory", przeprowadzane z pomocą głosów nieboszczyków itd. Humoreska Stasiaka, dzięki mnóstwu komicznych epizodów ma zapewniony sukces śmiechu i wesołości.

Bezczelność żydowska. Z wielu stron dochodzą nas skargi, że w czasie niedzielnej uroczystości 3 Maja wiele sklepów żydowskich zarówno w Krakowie jak i Podgórzu porobiło na własny rachunek kokardki narodowe i sprzedawało je po 8—10 h. Świadkowie tych nadużyć podali nam cały szereg nazwisk i firm, w których ten skandaliczny wyzysk stwierdzono.

Sprawy tej nie spuścimy z oka i o ile firmy te nie zwrócą nieprawnie pobranych pieniędzy do kasy T. S. L., ogłosimy je wszystkie i wezwiemy publicznie do oddania podstępnie zabranych pieniędzy.

Zarazem fakt ten powinien być ostrzeżeniem dla publiczności, aby narodowych odznak od byle kogo nie kupowała.

Z ruchu robotniczego w Krakowie. Z g r o m a d z e n i e r o b o t n i k ó w i r o b o t n i c z k r a k o w s k i e j f a b r y k i c y g a r odbyło się 29 u. m. w lokalu stow. „Gwiazdy" przy ul. Karmelickiej. Przedmiotem obrad była sprawa budowy domów mieszkalnych dla pracowników fabryki cygar w Krakowie. Odpowiedni referat wygłosił p. Puchałka, sekretarz Pol. Zjednoczenia zawod. chrz. robotników. W dyskusyi przemawiali pp. Stróżyński, wiceprezes „Gwiazdy", Holeksa, prezes Zjednoczenia oraz kilku robotników i robotnic. Uchwalono rezolucyę, by zarząd monopolu tytoniowego w tym jeszcze roku przystąpił do budowy domów mieszkalnych, a to tem więcej, że gmina m. Krakowa w pertraktacyach o plac pod budowę tych domów poszła do możliwych granic, by rozpoczęcie budowy umożliwić.

P. Holeksa omawiał następnie cele i zadania organizacyi robotniczej odnośnie do potrzeb robotnic i robotników tytoniowych. Po przeprowadzonej nad tym referatem dyskusyi przewodniczący p. Fiut zakończył obrady dziękując stow. „Gwiazda" za udzielenie gościny.

Z g r o m a d z e n i e kolejarzy odbyło się we wtorek ub. t. w sali Kółka obywatelskiego w Podgórzu, przy udziale wielu kolejarzy i zaproszonych gości. O zadaniach organizacyi zawodowej chrz. odnośnie do spraw kolejarskich mówił p. Puchałka. W dyskusyi przemawiali pp. Dobrowolski, prezes „Kółka obywatelskiego", ks. Piwowarczyk, dyrektor Brudziński, Dyrez oraz kilku kolejarzy. Mowcy wyrazili przekonanie, że organizacya robotnicza chrześcijańsko-narodowa ma wśród kolejarzy znakomite pole działania, bo wszyscy robotnicy przekonali się, co warte obietnice socyalistyczne. Organizacya chrześcijańska w Podgórzu zyskała już spory zastęp członków.

Wycieczka do Wieliczki. Dnia 8 b. m. urządza Tow. Numizmatyczne dla swoich członków i zaproszonych przez nich gości, wycieczkę do Wieliczki połączoną ze zjazdem do salin, oglądaniem skarbca i zbiorów Dra Barącza. Uczestnicy zechcą zgłosić się przed godz. 12 w południe we środę w kancelaryi Tow., ul. Wolska l. 12. Wyjazd z dworca krakowskiego nastąpi w piątek dnia 8 bm. o godz. 1.30. Odjazd z Wieliczki o godz. 6.30.

Sprawy miejskie. Komisya gruntowa na posiedzeniu w dniu 4 maja b. r. pod przewodnictwem wiceprez. Dra Szarskiego, uchwaliła sprzedać na mocy złożonych ofert 3 parcele gruntów pofortyfikacyjnych. Również zatwierdziła wnioski odnoszące się do warunków przy sprzedaży parcel Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, tudzież zgodziła się na przeniesienie budynku teatru letniego w parku Krakowskim a to w celu oddania gruntu gminnego pod otwarcie przedłużenia ulicy Królewskiej.

W końcu rozstrzygnęła oferty na rozbiór mostów żelaznych po zniesionej kolei obwodowej na przestrzeni między rzeką Wilgą a linią kolei Podgórze-Bonarka.

O zbrodnię podpalenia. Na ławie oskarżonych zasiadła dzisiaj przed trybunałem sędziów przysięgłych 49-letnia Kunegunda Dubielowa ze Szczepanowic powiat Brzesko, obwiniona o podpalenie stodoły w dniu 31 grudnia z. r. Wraz ze stodołą spłonęły plony i narzędzia rolnicze łącznej wartości 3.000K.

Rozprawie przewodniczy r. s. Dr Trzaskowski, oskarża prokurator Dr Lang, broni adwokat Dr Marek. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżoną od winy i kary.

Pogrzeb ś. p. Emanuela Wolffa odbył się wczoraj przy tłumnym udziale publiczności. Ś. p. Emanuel Wolff, był wybitnym pedagogiem i prezesem krakowskiego koła nauczycieli szkół wyższych. Kondukt prowadził ks. prof. Jeż, nad grobem zmarłego przemawiał prof. Janelli.

Ślub. Dzisiaj w kościele OO. Karmelitów w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński dziennikarza p. Henryka Butkiewicza z p. Janiną Machniewiczówną.

Chory na nosaciznę Jan Masłoń, od którego zaraził się ś. p. Dr Droba, wyszedł wczorej zupełnie zdrowy ze szpitala. Zaznaczyć należy, że od Masłonia zaraził się również 7-letni chłopczyk, który zmarł w kilka dni później.

Wyjaśnienie. W sprawie wiecu za zamykaniem szynków w niedziele i święta z dn 26 ub. m. otrzymujemy wyjaśnienie, że wiec ten urządziło Stow. »Eleuterya« a na wiecu przewodniczyła p. Dr. Daszyńska-Golińska, prezes »Eleuteryi« p. Cieplik i Z. Abderman.

Kronika zamiejscowa.

Echa epopei bandyckiej Daniela. Pisma warszawskie przepełnione są szczegółami o zakończeniu obławy na osławionego bandytę Daniela Steffera. Wspólnik i towarzysz jego, którego tożsamości nie udało się sprawdzić, aresztowany w Radomiu, powiesił się w więzieniu. Uciekając przed pościgiem dostał on się do Radomia wczesnym rankiem w sobotę i chciał kupić ubranie u żyda za cenę 60 rb. Gotowość zapłacenia tak wygórowanej sumy wzbudziła podejrzenie. Hojnego klienta aresztowano. Kiedy do Radomia doszła wieść o zabiciu Steffera nad Pilicą, stwierdzono, że ujęty nieznajomy jest owym poszukiwanym drugim towarzyszem Steffera. Kiedy jednak policya weszła do jego celi, zastała tylko martwe zwłoki. Bandyta powiesił się na kracie.

Aresztowano jeszcze trzeciego wspólnika Steffera, niejakiego Głowę z Tomaszowa.

Sprzedaż polskiej ziemi. Książe Władysław Lubomirski sprzedał arcyksięciu Stefanowi z Żywca majątek swój Rajcza. Kontrakt sprzedaży został wczoraj przez strony podpisany.

Czy prenumerować dziennik katolicki czy żydowski?

Łaskawy Panie Radco! Piszesz mi pan, że nie jesteś przyjacielem semickiej rasy, jednakowoż bez dziennika żydowskiego obejść się nie możesz. 1) Taki dziennik obejmujący wszelkie działy nauki i polityki, aż do działu sportowego i inseratowego stał się — pisze pan Radca — dla pana niezbędnym. Wprawdzie przyznajesz pan, że ich światopogląd nie stoi w zgodzie z katechizmem rzymskim, że ich fejletony i anonse bywają nieraz niesmaczne, ale cóż to znaczy w porównaniu z tem bogactwem materyału, z tą kulturą, z tą powagą tysiącznych współpracowników, z których każdy może być autorytetem w dziedzinie czy to nauki, czy dyplomacyi, czy praktycznej gospodarki. Pochwala pan ich wstępne artykuły polityczne, oraz fejletony o sztuce, misternie przystrojone i ubarwione w formie, choć nieraz ubogie treścią. Obszerny dział sprawozdawczy z sali sądowej, oraz wiadomości ze świata sportowego przedstawiają się nader pouczająco i interesująco. Co się tyczy małżonki pańskiej, to — jak mi pisze pan Radca — z radością pochłania ona obszerne szpalty, zawierające opisy toalet, obiadowych menu, balów i wieczorków, które nawet mieszkańcom głębokiej prowincyi dają zakosztować przedsmaku wielkomiejskich uciech, opisywanych z dokładnością niemal kinomatograficzną. A jakże zapala się syn pański, przyszły polityk, do artykułów o najnowszej europejskiej sytuacyi. Nie jest ona nigdzie przedstawiona w sposób tak zajmujący i wyczerpujący, jak właśnie w prasie żydowskiej. A zatem — pisze mi pan Radca — że choć nie lubi pan rasy semickiej, to jednak gazeta żydowska jest panu niezbędnie potrzebna.

A takich jak pan jest tysiące: demokraci i arystokraci, porucznicy i szefowie sekcyi. A wszyscy zaliczają się do inteligencyi i niby w imię kultury chcą swoje sądy i wyroki wydawać.

Możnaby na to krótko odpowiedzieć. Możnaby wskazać z ubiegłego stulecia na tych wszystkich r e p r e z e n t a n t ó w w y ż s z e j k u l t u r y d u c h a, k t ó r z y t e n o t o w ł a ś n i e z a c h w a l a n y t y p d z i e n n i k a r s k i n a p i ę t n o w a l i z niezwykłą siłą. Możnaby przypomnieć pogardliwe słowa Kanta i Göthego oraz przytoczyć anatemy Balzaca i Ludwika Veuillot'a. Możnaby powtórzyć, co oświadczył Edward Hartmann, gdy rzekł, że prasa dzisiejsza najgorzej oddziaływa na umysłowość, charakter, rozsądek i smak czytającej publiczności, a plaga ta doszła już do tego stopnia, że przychodzi wątpić na seryo, czy wynalazek sztuki drukarskiej, który taką prasę umożliwił, nie przyniósł ludzkości szkody większej jeszcze od wszystkich razem wziętych korzyści, płynących z drukowanego słowa. Możnaby przytoczyć podobne wyroki Macaulay'a i Schopenhauer'a, Carlyle'a i Hebbla, Wagnera, Bismarcka, Nietzschego i Tołstoja. Na podstawie tych sądów możnaby się z panem, panie Radco, krótko rozprawić, oświadczając, że nie wszyscy ludzie są w stanie posiąść „wyższą" inteligencyę i prawdziwą kulturę. Ale ponieważ pan reprezentujesz wyznanie wiary, nie pojedynczego człowieka, ale zbiorowej masy ludzi, przeto warto się nad tą kwestyą głębiej zastanowić i oświecić ją ze stron rozmaitych.

Małżonka pańska cieszy się tak o b s z e r n ą k r o n i k ą t o w a r z y s k ą. Czyż jednak nie są to tylko zewnętrzne drobiazgi? I cóż znaczą paryskie mody, stroje i ozdoby wobec wartości duszy i charakteru? Czyż galowe obiady, wieczory dworskie i tem podobne uroczystości, które się stale na obszernych szpaltach omawia, mają jaką kulturalną wartość dla naszego umysłu? Przecież podług pogańskiej nawet nauki Platona, nie ten świat wrażeń zmysłowych i przypadkowych ma być przedmiotem głębszego rozważania i studyów, ale myśl, idea, wszystko to właśnie, co poza światem zjawiskowym się znajduje. Nam chrześcijanom Chrystus nakazuje, by lewica nie wiedziała, co czyni prawica. Duch Chrystusowy wymaga spokoju i uciszenia, owego „amare nesciri". I jakież wobec tego zajmuje stanowisko prasa żydowska, z tem natrętnem podglądaniem, z tem gwałceniem rodzinnych tajemnic, z całem swojem plotkarskiem reporterstwem. I jakaż niesprawiedliwość leży w owem systematycznem podwyższaniu nie ludzi prawdziwie zasłużonych, ale tych, którzy wybić się mogą jakimś łatwym efektem i blichtrem zewnętrznym, którzy mogą się pochwalić dużymi dochodami lub choćby efektowną toaletą. Z innego punktu widzenia patrząc, jestto brutalne wysuwanie na pierwszy plan, nie czystych charakterów ludzkich, ale anomalij i brudów moralnych. I tak. Choćby tysiące zakonnic poświęciło się ideii chrześcijańskiego miłosierdzia, to jedynie godną wzmianki będzie ta, która habit porzuciła. Tysiące sumiennych pracowników, mogą z największym pożytkiem dla kraju spełnić swoje życiowe zadanie. Dla prasy żydowskiej większe mieć będzie znaczenie przelotny kaprys jakiejś primadonny, kochanka zbrodniarza, lub wreszcie pies jakiegoś znanego arystokraty. — I to ma być kronika prawdziwego życia? Strawa godna inteligentego umysłu?

Obszerne s p r a w o z d a n i a z s a l i s ą d o w e j, są podobno dla pana Radcy wielce pouczające. Niestety częściej bywają one podnietą do zbrodni i drażnieniem złych instynktów ludzkich, choćby komentarze prasy żydowskiej były zupełnie bezpartyjne, nie przeważające na stronę dobrą, czy złą. Słusznie jednak utrzymywał wielki uczony Scipio Singhele z Turynu, że w przeciwieństwie do medycyny, (która w aseptyce i izolowaniu chorych znalazła najpotężniejszy środek przeciwko chorobie), sądownictwo otwiera szeroko sale sądowe, gdzie leczy swoich pacyentów, ciężko chorych moralnie i dozwala, by prasa rozsiewała zarazki złego we wszystkich kierunkach, tak jak wiatr roznosi nasienie daleko. Czyżby takie refleksye nie powinny doprowadzić do najdalej idącej rezerwy w tym kierunku? Zapewne niektóre szczegóły badania mogą być zajmujące dla prawników, ale to należy do pism fachowych, nie zaś do dzienników, które każde dziecko, każdy niedorostek, do rąk dostać może.

(Dokończenie nastąpi).

*) W wiedeńskim dzienniku »Reichspost« w numerze 148, z dnia 29 marca b. r. (nieskonfiskowanym!) ukazał się bardzo interesujący artykuł p. t. »D i e J u d e n z e i t u n g«, z którego treścią w niniejszym artykule chcemy zapoznać polskich czytelników.

Ze Świątnik. (Krwawa zemsta). Od dawna już bracia Józef i Szymon Brózdowie ze Wrząsowic czuli nienawiść do Władysława Gacka, parobka z tej samej wsi. Onegdajszego wieczoru Józef Brózda postanowił z Gackiem „raz już skończyć". Uzbroił się tedy w siekierę, a wziąwszy sobie do pomocy brata swego Szymona, wyszedł na wieś szukać swego wroga. Wkrótce też spostrzegł, jak Gacek z bratem swym Franciszkiem udał się do naczelnika gminy Pabiana, u którego nieco dłużej się zatrzymali.

Gdy około godz. 12 w nocy wychodził Gacek od Pabiana, wyskoczył z za płotu Józef Brózda i ciął go straszliwie siekierą w głowę. Gacek krzyknąwszy upadł na ziemię nieprzytomny, brocząc obficie krwią, a wówczas Brózda ciął swą ofiarę jeszcze kilkakrotnie siekierą, poczem zbiegł.

Na krzyk mordowanego wybiegł Pabian i brat Gacka, udzielając nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, poczem zawczwano Dra Hoeflicha ze Świątnik.

Gacek, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej walczy ze śmiercią.

Z Podgórza. (Zwyrodnienie). — Wczoraj przybyła do jednego z szynków w Podgórzu niejaka Marya K., 34-letnia mężatka z Kłonic koło Dobczyc. Tu przysiedli się do niej jacyś mężczyźni, którzy K. wnet upili, a następnie wyprowadzili na Krzemionki, gdzie dopuszczono się na niej gwałtu. Podczas szamotania się z napastnikami K. została niemiłosiernie poranioną na całem ciele i pobita, tak, że zupełnie straciła przytomność. Tu ją też owi ludzie zostawili, dopiero rano przechodnie znaleźli ją nieprzytomną, dali znać policyi, która zawezwała pogotowie ratunkowe.

K. w groźnym stanie przewieziono do szpitala, św. Łazarza, za zwyrodniałymi zaś sprawcami tego ohydnego czynu śledzi policya.

Ze świata.

Oskarżenie o zdradę stanu. Do „Nowoje Wremia" telegrafują z Kijowa, iż ukończone tam zostało śledztwo w sprawie t. zw. polskiej. Dwóch Polaków, poddanych rosyjskich, niedawno aresztowanych w Kijowie, oskarżonych jest o zdradę państwa. Podobno według „Nowoje Wremia", w czasie rewizyi znaleziono ważne dokumenty, „świadczące o szerokiej organizacyi polskiego ruchu narodowego na Rusi i ścisłej jego łączności z ruchem ukraińskim". Obszerny materyał, zebrany przez żandarmeryę, wysłany został do Petersburga dla przedstawienia wyższej władzy rządowej. Wiadomość ta ma dosyć fantastyczny wygląd.

Wiadomości kościelne.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przen. Sakramentu odprawiona zostanie we czwartek 7 maja o g. 8 w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku. W drugi czwartek, 14 maja wspólna Adoracya Pań o godz. 3-ej.

Odpust na Skałce. Porządek nabożeństw podczas ośmiodniowej uroczystości ku czci św. Stanisława Biskupa i Męczennika krakowskiego na Skałce w Krakowie jest następujący:

We czwartek d. 7 maja o godz. 5 po południu odprawią się uroczyste Nieszpory z wyst. Najśw. Sakramentu i kazaniem. Przez następne dni aż do 15 maja włącznie pierwsza Msza św. o godz. 5 rano, druga o godz. 6, trzecia o godz. 7, czwarta o godz. 8, piąta o godz. 9. — Suma codziennie z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o godz. 10½. Nieszpory również codziennie z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem o godz. 5 po południu.

Procesya z Wawelu na Skałkę z relikwiami św. Stanisława z Najprz. Księciem Biskupem na czele i Kapitułą wyruszy w Niedzielę d. 10 maja o godz. 9 rano.

Celebrować będą na Skałce: Dnia 8 maja OO. Jezuici, d. 9 OO. Karmelici, d. 10 Najprz. Książę Biskup, d. 11 OO. Bernardyni, d. 12 OO. Dominikanie, d. 13 O. Kan. Regularni, d. 14 OO. Misyonarze, d. 15 OO. Franciszkanie.

Nekrologia. W Krakowie zmarł w 68 r. życia Michał Andrzej Chodźko, prof. literatury i historyi francuskiej w szkołach krakowskich. Zmarły był synem Leonarda Borejko-Chodźki, podbibliotekarza w bibliotece św. Genowefy w Paryżu i bibliotekarza francuskiego ministerstwa oświecenia. Wychowany na emgracyi w Paryżu powróciwszy do kraju, pracował na Wołyniu i Podolu, skąd się przeniósł do Warszawy. Opuścił ją w r. 1905 i udał się do Krakowa, gdzie życia dokonał.

Ś. p. ks. Franciszek Uryga. W poniedziałek 4 maja zmarł w klasztorze OO. Cystersów w Mogile ks. Franciszek Uryga w 53 roku życia, a 28 kapłaństwa. Zmarły był przez 25 lat kierownikiem szkoły miejscowej i instruktorem kursu rolniczego. Pogrzeb odbędzie się we środę o g. 9 rano. R. i. p.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. »Człowiek z budki suflera«, kom. Tadeusza Rittnera.

Środa. Na dochód »Strzelca« — »Warszawianka«, scena dram. St. Wyspiańskiego.

Czwartek. »Człowiek z budki suflera«, kom. Tadeusza Rittnera.

Piątek popoł. „Kościuszko pod Racławicami«, obraz histor. W. Lasoty. Ceny zniżone do połowy.

Piątek wiecz. »Car Aleksander I«, sztuka Dym. Mereżkowskiego.

Repertuar Teatru ludowego.

We wtorek 5 maja »Lola z Ludwinowa«.

We środę 6 maja »Lola z Ludwinowa«,

We czwartek 7 maja »Kołtuny«, sztuka L. Stasiaka (nowość).

Zapisujcie się na członków „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej"
(Kraków, ul. Franciszkańska l. 3).

Z teatru.

„Człowiek w budce suflera", komedya w 4 aktach Tadeusza Rittnera.

Najnowsza sztuka Rittnera jest równie delikatna, górnie nastrojona i poetyczna jak wszystkie sceniczne utwory tego subtelnego pisarza, — który tworząc dla teatru, nie uznaje ani szablonów, ani kompromisów teatralnych i pisze zasadniczo dla „wybranych". Stąd też znaczna część publiczności nie łatwo oryentuje się w jego sztukach i staje cokolwiek bezradnie w obec tych niemal pajęczynowych problematów psychologicznych, które Rittner z pradziwem upodobaniem analizuje.

„Człowiek w budce suflera" poświęcony jest również rozważeniu zagadnienia abstrakcyjnego na tle realnem. Treść jest bardzo prosta. Stary, mądry i uczciwy dyrektor teatru, chcąc młodziutką, bardzo utalentowaną aktorkę uchronić od zwykłych zakulisowych przejść i pokus, podaje ją za swoją żonę. Ewelina rozwija się pod jego wpływem niemal bezwiednie jako znakomita artystka, pozbawiona jednak wszelkich kabotyńskich nawyczek, tak że nawet nie ubiega się o role! Ale w końcu budzi się w niej kobieta ; poznaje przy sposobności nocnych odwiedzin teatru, gdzie szukała duchów, jakie się tam miały pojawiać — młodego poetę, który ukrywał się w budce suflera, aby módz obserwować nastroje kulisowe po przedstawieniu — interesuje się nim, oddaje mu serce i za niechętnem zezwoleniem swego niby męża a właściwie opiekuna, będzie mogła go poślubić. Ale wówczas, zmienia się także w prawdziwą aktorkę, pożądającą ról i oklasków, — a jej wybrany, który pisał dotychczas poetyczne, natchnione tragedye dla „wybranych", — zaczyna fabrykować sztuki banalne ale przynoszące sute tantyemy...

W tem zestawieniu przebija się pogodny, ale sceptyczny uśmiech szlachetnego ironisty i subtelna obserwacya bystrego psychologa. Nie można, nie należy marzeń realizować, — a raczej chcąc wejść w rzeczywistość i używać korzyści realnego życia, trzeba się pożegnać z marzeniami, może nawet trzeba się wyrzec ideałów młodzieńczych.

Smutny ten rozdźwięk, uwydatniony misternie przez Rittnera, nadałby jego sztuce piętno beznadziejnego pesymizmu, gdyby autor nie podkreślił z naciskiem, że jego trochę gorzkie spostrzeżenie odnosi się do sztucznego świata kulis, który ma swoje specyalne prawa i stanowi pewnego rodzaju zaklęte koło, gdzie wielka i dostojna sztuka styka się bezpośrednio z najbardziej małostkowemi zabiegami i duchem pospolitej spekulacyi. A przytem jest to także jakby dyskretny protest przeciwko tym właśnie kompromisom, których terenem jest tak często teatr — kompromisom uczuć i poezyi z chęcią łatwego powodzenia i przemijającego rozgłosu. Tak przynajmniej można sobie tłumaczyć melancholijną postać Cudeliusa, człowieka, który niby sumienie, jest wszędzie obecny z głosem przestrogi, zawsze pomijany i nie dostrzeżony...

Sztuka Rittnera jest w ogóle pełna głębszych refleksyi, wysokich literackich walorów i niezmiernie wytworna, — tylko zakończenie odskakuje od całości. — Czy jest to także maleńki kompromis teatralny, — czy może rodzaj komentarza, w którym autor trochę spowiada się przed publicznością w każdym razie ten ostatni akt załamuje linię sztuki i nie dostraja się do jej poziomu.

Wykonanie było dobre. Pani Kamińska wnosi na scenę nieporównany urok naturalności i szczerości, — jednakże rola Eweliny, w której refleksya tak bardzo przeważa nad temperamentem, nie zupełnie należy do jej repertuaru. P. Mihułowicz oddał z ujmującą i poetyczną prostotą, nieporadność młodego poety. P. Siemaszko doskonale zarysował postać dyrektora filozofa — pp. Mielewski, Zarski i Stanisławski, panie Górska, Modzelewska i Żołkowska zasługują na całkowite uznanie. Reżyserya była staranna i trafna, ale sztuki tego rodzaju wymagają bardzo misternego wycieniowania, a do tego potrzeba daleko więcej prób, aniżeli nasz teatr może poświęcić na przygotowanie takiej literackiej premiery.

Zjazd balneologiczny w Krakowie.

W dalszym ciągu Zjazdu odbyły się wczoraj popołudniu w sali Tow. lekarskiego odczyty, zakreślone programem.

M. Wisznicki z Warszawy (Polskie Tow. krajoznawcze) mówił o »Wartości społecznej wycieczek po kraju« Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierało głos szereg osób Dr Schneider mówił o turystyce wewnętrznej i ruchu obcych i apelował, aby mieszkańcy Galicyi rozpoczęli akcyę w celu skierowania wycieczek do Warszawy i Królestwa Pol.

W dalszym ciągu swego referatu wystąpił prelegent przeciw zbytniej gorliwości policyi, która w każdym obcym poddanym widzi przestępcę ku niemałej szkodzie naszej turystyki.

Odczyt p. t. »Galicya pod względem turystycznym i balneologicznym« wygłosił pan J. Mędrkiewicz, poczem Dr Zanietowski przedstawił swój referat, drukowany już w sprawozdaniu Tow. balneologicznego pod tyt. »Systemizacya porównawcza zdrojowisk i uzdrowisk krajowych i obcych«

Wysoce interesującym, szczególnie dla lekarzy, był referat doc. Dra Seńkowskiego: »Analizy wód krajowych z uwzględnieniem jonizacyi i hydrolizy składników«.

Dr Pelczar mówił o »Dyetyce w leczeniu chorób przemiany materyi«, a Dr Lang przedstawił referat »Z dziedziny leczenia zołzów u dzieci«.

Wieczorem odbył się w górnej sali Hawełki bankiet dla uczestników Zjazdu.

Na zjazd nadesłano wczoraj popołudniu szereg telegramów, między innymi też depeszę Związku central. balneologicznego w Wiedniu.

Uczestnikom zjazdu rozdano »Pamiętnik polskiego Tow. balneologicznego« (Tom III).

Dziś o godz. 9 rano odbył się dalszy ciąg zjazdu. Dr Latkowski wygłosił odczyt »Z dziedziny postępów balneologii i balneoterapii«, Dr Szydłowski o »Konserwacyi zabytków przeszłości«, a Dr Mikołajski »O deontologii lekarzy zdrojowych«.

Należy wyrazić zdziwienie, że na otwarcie zjazdu balneologów prezydyum miasta nie wysłało żadnego reprezentanta, aby powitać gości.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 m ja)

O uruchomienie parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj rano w salonie prez. Sylvestra odbyło się szereg konferencyj pozostających w związku **z rozpoczęciem czesko-niemieckich rokowań ugodowych.** Prez. Sylvester konferował z pos. Pacherem, poczem złożył sprawozdanie przez hr. Stürgkhowi, któremu oświadczył, że w najbliższych dniach zawiadomi listownie czeskich i niemieckich posłów **o samej konferencyi i o programie jej prac.**

Porozumienie się z właścicielami większej posiadłości i konserwatystami wziął na siebie hr. Stürgkh, który przeprowadzi rokowania w Budapeszcie. Konferencye zakończyły się o g. 2 po połud.

W parlamencie panuje ożywiony ruch. Odbywają się narady Niemców i Czechów.

Głosy prasy czeskiej.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki omawiają żywo wyniki wczorajszej konferencyi oraz sprawę zwołania konferencyj ugodowych. „Venkov" i „Nove ceske listy" piszą, że **najpierw muszą być rozpisane nowe wybory i zwołany sejm czeski,** a potem dopiero mogą być rozpoczęte rokowania.

W łonie czeskich agraryuszy panują dyferencye w sprawie ugody,te różnice muszą być usunięte, zanim rozpoczną się nowe rokowania ugodowe.

Wojna za oceanem.

Waszyngton. (T. B.) Konsul amerykański w Manzanilli przybył wraz z 300 Amerykanami do Kalifornii i opowiada, że wszędzie depczą sztandar amerykański. Konsulowie Anglii i Niemiec ratowali Amerykanów przed rzezią. Konsul norweski musiał uciekać.

Admirał Majo donosi, że wojsko związkowe koło Tampico wszędzie zakłada miny.

Waszyngton. (T. B.) Jak słychać, pośrednicy w konflikcie meksykańskim, postanowili ograniczyć na razie swoją czynność do zażegnania kwestyi salutowania flagi w Tampico.

Waszyngton. (T. B.) Jenerał Funston donosi, że Meksykańczycy zażądali, aby stacye wodne koło Vera Cruz im odstąpiono. Jenerał Funston prosił o instrukcye.

Waszyngton. (T. B.) Amerykański pancernik „Washington", który znajdował się w drodze do Vera Cruz, zatrzymany został w Kaewest i otrzymał rozkaz jak najszybszego udania się do wybrzeży północnych San Domingo, ponieważ wśród cudzoziemców wybuchła panika z powodu bombardowania Puerto Plate.

Nowy Jork. (WAT). Wedle depeszy podchwyconej przez konstytucyonalistów, Huerta, wystąpił podobno w ubiegłą sobotę ze stanowiska. Depesza wysłaną była do obozu federalistów na ręce generała Tellesa. Narazie brak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości.

Londyn. (Tel. wł,) Z Nowęgo Jorku donoszą, że minister wojny przygotował **7 pułków artyleryi dla Vera Cruz,** aby go bronić przed atakami Meksykańczyków, którzy w sile 12 tys. ludzi atakują wojska amerykańskie.

Ustąpienie Huerty.

Londyn. (Tel. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, że Huerta **ustąpił w nocy z piątku na sobotę.**

Awantury w Dumie.

Petersburg. (WAT.) Wczorajsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się tem, że socyalni demokraci, grupa pracy i kadeci zgłosili wnioski o odroczenie rozpraw budżetowych, które miały się dzisiaj rozpocząć, do czasu ustalenia nieodpowiedzialności posłów, za mowy, wygłaszane z trybuny dumskiej. Chodziło tu o to, że poseł Czehidze pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za to, że w czasie rozpraw nad reformą senatu, wypowiedział się przeciw ustrojowi monarchicznemu. — Duma odrzuciła wnioski opozycyi. Wobec tego stronnictwa opozycyjne postanowiły ze względu na stanowisko rządu głosować przeciw szeregowi pozycyj budżetu. Najbardziej radykalnie usposobieni są postępowcy, którzy żądają odrzucenia całego budżetu. Obrady budżetowe będą zatem bardzo ożywione.

Zaznaczyć należy, że od stanowiska Dumy wobec budżetu rząd czyni zależną jej egzystencyę.

Frakcye opozycyjne wezwały wszystkich swoich członków, aby stawili się na obrady budżetowe.

Petersburg. (T. B.) Na dzisiejsze posiedzenie Dumy, na którem miała być przeprowadzona dyskusya nad budżetem przybył prezydent gabinetu i wszyscy ministrowie. Prez. Rodzianko poddał pod głosowanie wczoraj zgłoszony wniosek o odroczenie posiedzenia. Wniosek ten upadł 140 głosami przeciw 76, poczem socyaliści i trudownicy **opuścili salę.**

Kiedy Goremykin chciał zabrać głos, **lewica rozpoczęła hałas i awantury.** Prezydent zaproponował, aby **8 posłów z lewicy wykluczyć na 15 posiedzeń.** Wniosek ten przyjęto wśród wrzawy i awantur. Jeden z wykluczonych posłów oświadczył, że sali nie opuści, wobec czego po upomnieniu prezydent przerwał posiedzenie, **a wszyscy posłowie opuścili salę.**

Nowy marszałek kraj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, nominacya pos. **Niezabitowskiego na marszałka kraj.** zostanie ogłoszona w każdym razie przed 15 b. m.

Sensacyjny zwrot w procesie lwowskim.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiejsza rozprawa w procesie Bendasiuka i tow. przyniosła sensacyjny zwrot. Prokurator zaraz na początku postawił wniosek o wezwanie świadka **Arnolda Duliskowicza inspektora policyi granicznej w Budapeszcie,** który występował jako świadek w procesie Marmarosz Sziget. Ma on stwierdzić, że w Rosyi istnieje organizacya, której **celem jest oderwanie Galicyi i Bukowiny od Austryi,** że ta organizacya subwencyonuje bursy moskalofilskie, i że hr. Bobriński **stoi w łączności z oskarżonymi.** Dr Dudykiewicz imieniem obrony sprzeciwił się temu i domagał się, aby w razie powołania Duliskowicza, sąd powołał także na świadka hr. Bobrińskiego i skonfrontował go z inspektorem. Ponieważ zaś hr. Bobriński ścigany jest listami gończymi w Austryi, sąd powinien dać mu list żelazny.

Trybunał uchwalił **powołać na świadka Duliskowicza,** odmówił zaś powołaniu hr. Bobrińskiego, oświadczając, że mógłby on tylko stawać jako oskarżony, gdyż ścigany jest za to samo przestępstwo, za które odpowiadają oskarżeni. Również odmówił sąd zarekwirowaniu aktów procesu w Marmarosz Sziget.

Aresztowanie studenta.

Lwów. (Tel. wł.) Aresztowano tu dzisiaj w nocy niejakiego Hajewicza b. słuchacza III roku seminaryum, który zorganizował bandę włamywaczy, za co był wydalony ze szkoły.

Ruble dla Galicyi.

Lwów. (Tel. wł.) „Prikarp. Ruś" donosi, że na głodnych „Rosyan" w Galicyi **wpłynęło dotychczas z Rosyi 238 tys. rbl.** zaś wydano przeszło 167 tys. rbl.

Dla dzieci.

Lwów. (Tel. wł.) Zmarły wczoraj mieszczanin Bron. Mrażek zapisał kilkaset tys. kor. na cele publiczne. Przeznaczył też znaczną kwotę na **założenie ochronki dla nieślubnych dzieci,** bez różnicy wyznania.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) O stanie zdrowia monarchy ogłasza dziś „Korrespondenz Wilhelm", że noc minęła dobrze i wpłynęła na cesarza orzeźwiająco. Objawy kataralne zmniejszyły się i stan ogólny jest do tego odpowiedni.

Kossuth umierający.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stan zdrowia Kossutha znacznie się pogorszył. Katastrofa spodziewana jest lada chwila.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu bankructwa dwóch banków paryskich, stan giełdy był słaby.

Fałszerze napoleondorów.

Budapeszt. (T. B.) Policya aresztowała kupca Jakuba Iszaka z Panczowy i dwóch towarzyszy, którzy fałszowali napoleondory.

Nowy zamach pruski na Polaków.

Berlin. (WAT). Pruskie ministeryum spraw wewnętrznych wysłało do swoich podwładnych organów okólnik wzywający je do zaznajomienia się z wyrokami wydanymi przez najwyższy sąd administracyjny, które umożliwiają skuteczną walkę z Polakami. Wyroki te dotyczą przeważnie „Polskiego Zjednoczenia Zawodowego".

Okólnik ministeryalny oświadcza, że organizacye polskie myliły nieraz czujność władz i przedstawiały się jako czysto-zawodowe lub kulturalne. Wyroki stwierdzają, że wszystkie są organizacyami politycznemi i nie dążą do poprawy bytu, lecz pragną wywierać wpływ polityczny. Okólnik wskazuje między innemi na to, że „Polskie Zjednoczenie Zawodowe" dążyło do usunięcia § 12 (kagańcowego) ustawy o stowarzyszeniach.

Kurczenie ziemi polskiej.

Warszawa. (WAT.) Bank włościański nabył w Chełmszczyźnie olbrzymie dobra i opracowuje projekt rozparcelowania ich między włościan prawosławnych.

Nowe walki w Epirze.

Londyn. (Tel. wł.) Z Durazzo donoszą, że w Epirze walki między Albańczykami a Epirotami **rozpoczęły się na nowo.** Żandarmi albańscy otrzymali posiłki **i maszerują na Argirocastro.** Przy Erseca przyszło **do krwawej walki.** Sytuacya ogólnie znacznie się pogorszyła. Konferencye pokojowe **zostały zerwane.** Biura werbunkowe w Albanii znowu otwarto.

Durazzo. (WAT.) Epiroci podpalili miescowość Frasheri, która została doszczętnie zniszczona.

Dyskusya kredytowa w Izbie gmin.

Londyn. (WAT). Wczoraj rozpoczęła się w Izbie gmin oczekiwana z wielkiem naprężeniem dyskusya kredytowa. Izba i trybuny przepełnione. Zainteresowanie ogromne.

Dyskusyę zagaił kanclerz Lloyd George. — Kanclerz stwierdził, że obecny stan przemysłu i handlu angielskiego znajduje się u szczytu rozwoju, zaznaczył przytem, że o zmniejszeniu podatków na razie nie ma mowy, a to z powodów wzrastających ciągle koniecznych zbrojeń. Dochody wynoszą 200 milionów 650 tysięcy funtów szterlingów, a rozchody 209,985.000. Niedobór spowodowany został zbrojeniami, a pokrycie znajdzie w zwiększonym podatku dochodowym. Nadzieje ludności, że zniesiony zostanie podatek od cukru i herbaty, zawiodły.

Zbrodniczy wybryk sufrażystek.

Londyn. (T. B.) Wczoraj pewna kobieta siekierą uszkodziła w akademii malarskiej jedno z najlepszych dzieł malarza Sargent, a przedstawiające literata Jamesa. Sprawczynię aresztowano. Gdy jeden mężczyzna chciał stanąć w jej obronie, kilku innych rzuciło się na niego i obiło go.

Zeznania Dra Calmette'a.

Paryż. (T. B.) Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj Dra Calmette'a, brata zabitego wydawcy „Figara". Dr Calmette oświadczył, że brat jego wszystko mu mówił, wie więc, że list natury poufnej, dotyczący małżeństwa Caillaux, nie znajdował się w posiadaniu zmarłego. Brat jego nie żywił też nienawiści osobistej do Caillaux, a zwalczał tylko jego politykę, jako dla Francyi szkodliwą.

Pojedynek polityczny.

Paryż. (WAT.) Wbrew innym twierdzeniom wczoraj popołudniu odbył się pojedynek na pistolety między Caillauxem a jego kontrkandydatem Dr Alliersem. Przeciwnicy wymienili strzały, lecz obaj chybili. (Dr Allier jest przewnikiem politycznym Caillaux'a. Obraził on słownie w czasie kampanii wyborczej jego samego i jego wyborców. Przyp. Red.).

Powstanie murzynów.

Bruksela. (WAT) Według nadeszłych doniesień w Kongu belgijskiem i portugalskiem rozszerza się coraz bardziej powstanie murzynów. Krajowcy palą wsie i mordują ludność europejską. Depesze obecne donoszą o śmierci dalszych dwunastu europejczyków. Brak wiadomości o 50 dalszych europejczykach.

Pożary.

Olkusz. (T. B.) W miejscowości Skała 300 domów stoi w płomieniach. **Wiele osób zginęło.**

Kowno. (Pet. Ag. tel.) Kiejdany zniszczone zostały pożarem. Szkoda wynosi milion rubli.

Krasne Sioło. (T. B.) W fabryce papieru Peczatkina wybuchł pożar, który zniszczył część fabryki. Szkoda wynosi milion rubli.

Nowy Jork. (WAT). Według nadeszłych tu depesz, wczoraj wybuchł w Valparaiso (Chile) olbrzymi pożar, który zniszczył całą dzielnicę. **40 osób zginęło w płomieniach.**

Halifax. (T. B.) Parowiec „Seidlitz" telegrafuje, że między 41.27 stopniem północnej długości, a 51.07 wschodniej szerokości, widział parowiec stojący w płomieniach. „Seidlitz" dał znaki alarmowe, na co kilka okrętów odpowiedziało. Na pokładzie palącego się okrętu, nie widać żadnego znaku życia, ani też nie widziano łodzi ratunkowych w pobliżu płonącego okrętu.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr Marya Jezierska z Warszawy, Ekscellencya Dymitry Nabokoff z rodziną z Kacic (Król. Pol.), Dr Maryan Kiersnowski z Witebska (Rosya), Juliusz Klein z Salzburga, X. Dr Alfons Krajewski z Warszawy, Prof Komornicki z rodziną z Borysławia, Edmund Lehrke z Berlina, Kazimierzowie Łochoccy z Warszawy Dr Bolesław Grużewski ze Lwowa Józef Nikiel z Bytomia, Gustaw Weinzieher z Będzina, Stanisław Orlikowski z Buzanki (Rosya), Marya Ziembicka ze Lwowa, Stanisław Piotrkowski z Dąbrowy górniczej, Maurycy Ruziewicz z Warszawy, Prof. Bernard Palugyai z Budapesztu, Dr Maurycy Körbel z Nowego Sącza Kazimierz Pochwalski z Wiednia Kazimierz Idzikowski z Warszawy, Stanisław Wyrzykowski z Zakopanego, Zygmuntowie Giegużyńscy ze Lwowa, Zygmuntowie Zawadzcy z Gromnika, Hipolit Giegużyński z Piotrkowa, Dr Leopold Eichborn z Nowego Sącza, Wacław Florkowski ze Skały (Kijowskie), Mieczysław Bieliński z Brzostka, Władysławowie Fibichowie z Lipinek, Klara Borkowska z Kielc, Władysławowie Małachowscy z Warszawy.

Nadesłane.

†

Staraniem Powszechnego Związku artystów polskich odbędzie się za duszę ś. p.

Józefa Chełmońskiego

Nabożeństwo żałobne

w kościele O. O. Franciszkanów we środę dnia 6-go maja b. r o godzinie 9-tej rano ze współudziałem Chóru akademickiego pod batutą prof. Wallek-Walewskiego.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1859.

MASŁO POTANIAŁO
kuchenne i deserowe
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków Mały-Rynek

Pożyczki urzędnikom

oficerom (od kapitana wzwyż) państwowym, prywatnym, gminnym urzędnikom przeprowadzę tanio. — Korzystnie i szybko Biuro Bankowe **Józefa Rigócz Budapeszt VII** Rosengasse 29. 612

Ogólne Walne Zgromadzenie
zarejestrowanej Kasy zapomogowej przy Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie
z grona członków wspierających
odbędzie się **we środę dnia 13 maja 1914** celem wyboru 22 delegatów o godzinie wpół do 9-tej wieczorem zaś,
Ogólne Walne Zgromadzenie
z grona członków rzeczywistych
odbędzie się **w piątek dnia 15 maja 1914** o godz. wpół do 9 tej wieczorem.
Gdyby członkowie wspierający jak i rzeczywiści w oznaczonej godzinie się nie zeszli, odbędą się drugie zgromadzenia później, o godzinę t. j. wpół do 10-tej wieczorem w wyżej oznaczonych dniach bez względu na ilość zgromadzonych. Przewodniczący
913 *Zeman Skalski.*

L. 30731/914.
B. b.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy robót brukarskich dla Gminy miasta Krakowa w ciągu roku 1914, 1915, 1616, odbędzie się w Prezydyum Magistratu (główny budynek) dnia 11 maja 1914 t. j. w poniedziałek o godz. 12-tej w południe,

PUBLICZNA LICYTACYA

za pomocą opieczętowanych i znaczkiem na 1 koronę ostęplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Pana Naczelnika oddziału drogowego w Magistracie w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 400 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne ogólne, szczegółowe i deklaracye otrzymać można w oddziale drogowym Budownictwa miejskiego Oddz. B. w godz. urzędowych.

Kraków, 28 kwietnia 1914.

Magistrat.
stoł. król. miasta Krakowa.
614

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambre creme Dra Christoffa
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1·60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 461
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski. apt. M. Rederer, apt. ul. Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt S. Nowakowskiego.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.



Kto chce **dobrze trafić,** powinien wybrać **KOŁO** u firmy:
S. Grudziński i T. Berger
w Krakowie, ul. Szewska 22|3. Tel. 305.
KOŁA
męskie, damskie, dziecinne. Lekko idące, silnie zbudowane, eleganckie. Dla sportu, wyścigów, codziennego użytku. —
Wszelkie przybory. 84 6 **Cennik gratis.**

DOSTARCZAM RASOWY DRÓB
do chowu, jaja wylęgowe kur zielononóżek w każdej ilości pod gwarancyą.
ŁUCYA JASIŃSKA
Łoniowy p. Porąbka Uszewska



FABRYKA MASZYN
inż. W. Boguckiego w Chrzanowie
buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy kleratowe i prasy ręczne do wyrobu cegieł glinianych.
Ceny niskie. Ceny niskie.
Cennik Nr. IX. i informacye darmo.

KAMIL BAUM

w Tarnowie
Centralny skład papieru i drukarnia à la minute
poleca
wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem
„Bazar Zakopiański“
najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem
poleca
przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. nawpół białego 2 Kor. 80 h., białego 4 Kor., białego puchowego 5 Kor. 10 h., 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kor. 40 h., 8 Kor., 1 kg. szarego puchu 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. puchu brzusznego 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kilo franko.**

GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełniona nowym szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 Kor., półpuchem 20 Kor., puchem 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 17 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor., 50 h., 4 Kor., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70 h., 17 Kor. 80 h., 21 Kor., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor. 50 h., 5 Kor, 20 h., 5 Kor. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 100 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od Kor. 12 wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Wdowa poszukuje pracy,
jako wychowawczyni — dozorczyni — lub na plebanię. Zna się dobrze na gospodarstwie z doskonałemi poleceniami w miejscu lub na wyjazd. Pańska 5, II piętro na prawo dla L. D. 616 2

Do wynajęcia
Od 1-go Października lub wcześniej przy ul. Karmelickiej l. 36 I, II i III p.
na pensyonat
Wiadomość u dozorcy domu.

NAUCZYCIELKI POLKI
z wyższem wykształceniem
FRANCUZKĘ z angielskim i muzyką.
DWIE ANGIELKI z franc.
NIEMKI nauczycielki i bony, na stałe i na czas wakacyj.
FRANCUZKI na czas wakacyj.
POLKĘ FREBLANKĘ z doskonałym niemieckim i muzyką
poleca
Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie
Karmelicka 32. 568 6

Do sprzedania
Piękna rezydencya dla emerytów przy szlaku kolei Sucha-Zakopane. Pisemne zgłoszenia pod **105** do biura inseratów i dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7.

Osoba młoda-inteligentna
miłej powierzchown. wyjedzie dla towarzystwa starszej pani do wód lub jako nauczycielka języka polskiego za granicę. Poste-restante Wyjazd «Głogów». 615

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Prawdziwe berneńskie materyały
na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na surdutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.
Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stale najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskuteczniają się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

ADRESY FIRM
które polecamy uwadze naszych czytelników.
DZIAŁ INFORMACYJNY:

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

MAGAZYN FIRMY
L. FADEN
w Krakowie Floryańska 26 l. I piętro. poleca okrycia damskie, ubrania turystyczne, i sportowe dla Pań, Panów i chłopców. Peleryny i ubrania nieprzemakalne plecaki i aluminium po najtańszych cenach.

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

PARCELE
tanio do sprzedania
Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, ul. Dunajewskiego 3.

Mięso potaniało!
wołowe, cielęce, wieprzowe!

Doborowe mięso wołu z części tylnej	80 h. za funt
„ „ „ „ przedniej . . .	72 h. za funt
„ „ siekane	80 h. za funt

w nowo otworzonym sklepie
Józefa Piszczkiewicza, Wiślna L. 4.

Leżaki — Sandały — Hamaki — Lawn Tennis — Piłki nożne — Kręgle i kule — Krokiet — Rybołowstwo — Przybory dla Turystów.

Perfumerya SPORN i Sp. KRAKÓW, FLORYAŃSKA 14 Perfumerya

FARBY, Lakiery do malowania podłóg, drzwi, okien i mobli — Lakiery na kapelusze — Środki na mole! — „Kroolit“ do sklejania szkła, porcelany i marmuru — „Tapeton“ do czyszczenia brudnych tapet — NOWOŚĆ! „Pinol“ Tabletki o zapachu kosodrzewiny do kąpieli

---

Mleko dla niemowląt i dzieci.

W porze letniej, gdy mleko ulega szybkiemu kwaśnieniu należy używać do karmienia niemowląt i dzieci tylko mleka z „LAKTOLU“. Mleko nasze pochodzi od krów wyłącznie zdrowych, odżywia i nie psuje się.

Flaszeczka litrowa mleka dla niemowląt do 6-go miesiąca życia, osłodzonego i sterylizowanego kosztuje 50 hal., pół litrowa 30 hal. We flaszeczkach porcyjnych po 10, 12, 14 itd hal

Dla dzieci starszych mleko odpowiednio silniejsze, lub pełne. Liczne podziękowania.

Karmelicka 15. **„LAKTOL“** Telef. Nr. 1066.

Sól stołowa.

Od 20 stycznia 1914 wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej bez zetknięcia się z ręką ludzką z chemicznie oczyszczonej solanki po cenie monopolowej 20 Kor. 24 hal. za 100 kg bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg lub też w kartonach, po 1 kg złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg oblicza się osobno.

Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
(obecnie Kraków, Dunajewskiego 3)
poszukuje do kupna zaraz:
Majątku wartości około 300.000 K. mniejszych majątków w cenie 50.000 do 100.000 K. realności miejskich i podmiejskich. 571 3
Kapitałów do ulokowania na pewne hipoteki, dzierżawy majątku około 1000 morgów z gorzelnią, dzierżawy mniejszej 30 do 100 mórg. Ma na sprzedaż różne posiadłości miejskie, i wiejskie, kamienice w Krakowie do zamiany na gospodarstwo wiejskie. Młyn wodno-parowy z 20 morgami roli i t. p.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemu 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

Poszukujemy 620 zaraz
miejscowych akwizytorów do zbierania ogłoszeń dla pism krajowych w miastach Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu Zakopanem, Krynicy, Tarnopolu i Stanisławowie. Zgłoszenia nadsyłać należy do
Krakowskiego Biura Ogłoszeń
Kraków, Dunajewskiego L. 3.

Auto techniczny dom handlowy
„STAR“ Kraków, Wiślna 4.
Poleca bogato zaopatrzony skład przyborów automobilowych, płaszczy oraz węży powietrznych „Michelin“: oliwę, smary, benzynę itp. Posiada również rowery najlepszych marek na składzie.
NOWOŚĆ! Oildag i Gredag nowy sposób smarowania motorów.

Na lato
w Myślenicach na Zarabiu do wynajęcia willa w całości lub częściowo. Wiadomość Dunajewskiego 3. Krakowskie Biuro Ogłoszeń. 589 3

Do wynajęcia
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokój dla służby, elektr., I piętro, słoneczne, bez vis à vis, od 1 lipca.
Ul. Siemiradzkiego L. 17.

Pod gwarancyą naturalne
WINA MSZALNE
Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.
Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görs, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.
Niżej 56 litrów nie dostarcza się. Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. — Przy większych dostawach niższe ceny.
Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).

Astma
Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich dolegliwościach astmy, trwałą pomoc i niespodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych.
Katar kanałów oddechowych Bronchit,
a szczególnie zastarzałe wypadki astmy są wyleczone, lub zapobiega się im.
Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.
ANNA DIETZ.
Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.

„KIMONO“
HELENA PNIEWSKA
Kraków
ulica Karmelicka L. 7

Specyalny magazyn bluzek własnego wyrobu po cenach konkurencyjnych.

PRACOWNIA
przyjmuje wszelkie roboty w zakres konfekcyi damskiej wchodzące.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą, w miejscu w parę godzin.

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo
Krakowskie Biuro Ogłoszeń
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych. — Biuro przyjmuje do rozlepiania plakaty wszelkiego rodzaju na całą Galicyę. — Biuro prowadzi stale wykaz wolnych mieszkań i lokali w Wielkim Krakowie i pośredniczy w ich wynajmowaniu. Biuro prowadzi pośrednictwo w kupnie i sprzedaży nieruchomości, domów, przedsiębiorstw itp. — Biuro utrzymuje zakład pisania na maszynie i powielania. — Biuro posiada własne filie i zastępców w Wiedniu, Warszawie i Lwowie.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. B. Dobrzańskiego